

## Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

## Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

## Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 14 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

## KURYER POZNAŃSKI.

## Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach Cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abteilung II, s. Nr. 48.) w innych krajach: ewia poznańska z dołączeniem w przesyłce.

## Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiu-lanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 52. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroławiu, Zurychu. — Haasenstein &amp; Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubeku, Norymberdze. — Havas Laffite &amp; Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 listopada.

## Sprawa kanału panamskiego.

Kilka dni temu Izba francuska obradowała nad wnioskiem, domagającym się, aby zniesiono przysługujący dygnitarzom orderu legii honorowej przywilej sędu wyjątkowego. Nie mieli oni dotąd obowiązku stawiania przed sądami pierwszej instancji, lecz przed sądem apelacyjnym. Wnioskodawcy w Izbie twierdzili, że w Rzeczypospolitej, której hasłem jest równość, przywileje podobne istnieć nie powinny, a Izba uchwaliła prawie jednogłośnie zniesienie przywileju.

Mamy nadzieję, iż rząd domyśli się, o co tu chodzi — zawołał w Izbie radykalista Hubbard, gdy prezydent oznajmił rezultat głosowania.

W Izbie wszyscy, nie wyłączając reprezentantów rządu, wiedzieli o tem, że wniosek jest skierowany przeciwko sędzemu L. Lessepse, iż prokurator od dawna bada szczegóły budowy kanału panamskiego, że doszedł do przekonania, iż przedsiębiorcy weszli w kolizję z kodeksem karnym i proces im wytoczyć należy. Izba chciała zademonstrować w tej sprawie, a niezależnie od tego, że istniejący przywilej słusznie mógł uważać za niezasadny, pragnęła wypowiedzieć, iż ludzie, którzy w taki sposób, jak to podobno wykazało śledztwo, szafowali groszem publicznym, nie są godni używania przywilejów.

Czy demonstracja podobna, która niewątpliwie może wywrzeć pewien wpływ na decyzję sądu, a więc krepować jego swobodę, była na miejscu, o tem przesądzać nie chcemy; zdaje się, że uchwała Izby pozostanie bezskuteczna, bo senat dotąd jej nie zatwierdził a z chwilą, gdy prokurator wytoczy sprawę, zniesienie przywileju wobec Lessepse już nie będzie mogło obowiązywać.

Otóż z telegramów wiadomo, że prokurator postanowiła stawić przedsiębiorców kanału panamskiego na ławie oskarżonych i że z tego powodu nawet poważnie w łonie gabinetu wytknęły rozruchy. Minister sprawiedliwości, p. Ricard, bez porozumienia się z kolegami, upoważnił generalnego prokuratora, p. de Beaurepaire, do wytoczenia Lessepse sprawy a pewną część kolegów p. Ricarda, z jego rzekomo samowolnego postępowania, można jest niezadowolona.

Pan Ricard miał niewątpliwie prawo zdecydować w tej sprawie bez przedstawiania jej całemu ministerstwu, ale z drugiej strony kwestyja nie ulega, że chodzi tu o sprawę wyjątkową, która, uszczona raz w bieg, nie da się powstrzymać, że proces olbrzymie musi przybrać rozmiary i przedstawia światu skandal, jakiego dawno nie widział, kompromitując nie tylko stojącego nad grobem męża, którego Francya dotąd ceniła, lecz rzucając cień na cały kraj, w którym podobne nadużycia pod okiem rządu mogą się dokonywać. W tak ważnej sprawie wypadło tedy panu Ricardowi poradzić się z kolegami w ministerstwie a nawet zasięgnąć opinii prezydenta.

Ze przy budowie kanału przez międzyomrzecze Panamy działy się wielkie nadużycia o tem dziś już nikt nie wątpi. Wiadomo, że przedsiębiorstwo to pochłonęło dotąd 1,300 milionów franków, że skutkiem braku funduszy trzeba było zaniechać dalszych prac, że bardzo daleko jest do zamierzonego celu, tak, iż kapitał, włożony dotąd w budowę kanału, uważany jest za stracony.

Dzienniki francuskie ogłaszają obecnie główne cyfry z raportu likwidatora towarzystwa pana Monchicourt, który dotychczasowe wydatki kompanii na trzy dziesiąte kategorii. Do pierwszej zalicza kosztą ogólną, do drugiej kosztą wykonanych rzeczywiście prac, do trzeciej sumy, wypłacone akcyonaryuszom czy to w postaci tymczasowych procentów od zaangażowanego kapitału, czy też w formie depozytu specjalnego, złożonego dla zapewnienia wygranych pożyczki premiiowej. Najciekawszą bodaj jest rubryka pierwsza; dotychczasowe wydatki, z roboty przygotowawczej, utrzymanie i kosztą ogólną na międzyomrzeczu, pochłonęły 175 milionów franków, kosztą konkursy i ogólne kosztą we Francji 64 milionów franków, nareszcie kosztą emisji, publikacji i podatków figurują w rubryce wydatków z sumą 88 milionów franków. Wydatki poczynione zanim usunięto choćby jeden metr kubiczny ziemi, stojącej na przeszło dziesięć połączeniu dwóch móz, doszły do olbrzymiej sumy 327 milionów franków. Drugą kategorią wydatków, za rzeczywiście dokonane prace i zakupno kolei, „Panama Rail Road“ (93 mil. franków), przedstawia cyfrę 702 mil. franków, nareszcie trzecią kategorią 271 milionów franków.

Niektóre dzienniki paryżskie, powtarzając te cyfry, zaznaczają, że właściciel strata kapitału francuskiego redukuje się do 1,029 milionów franków, bo 271 dostanie mu się napowrót. W każdym razie miliard franków, to strata olbrzymia a spotkała ona przeważnie drobniejszych kapitalistów, bo kapitał większy do całego przedsiębiorstwa zaufania nie miał. Do zmobilizowania kapitału tego zas niewątpliwie się przyczynił urok nazwiska Ferdynanda Lessepse, który przez uskutecznienie przekopu suezkiego nie tylko dokonał olbrzymiego dzieła ze stanowiska sztuki inżynierskiej i ze względu na handel międzynarodowy, lecz stworzył zyskowne przedsiębiorstwo, które zubożyci wielu kapitalistów, powierzających mu swoje fundusze.

Przekopanie międzyomrzecza Panamy byłoby nie-

wątpliwie tak doniosłym dla handlu, jak kanał Suezki, a jako dzieło sztuki inżynierskiej przewyższyłoby kanał Suezki; pomimo to Ferdynand Lessepse długo się opierał wszelkiemu niemu udziałowi, a wpływom postronnym dopiero udało się pozyskać go, powodując do tego, aby stanął na czele przedsiębiorstwa. Udział jego niewątpliwie był tylko nominalny; za roztrwonienie setek milionów, w ściśle określonym kodeksie karnym, zapewne na niego odpowiedzialność nie spada, ale i to nie ulega wątpliwości, że bez jego udziału przedsiębiorstwo nie byłoby może wcale przyszło do skutku. Przypominano sobie, że przy budowie kanału suezkiego Lessepse też najpierw zażądał 150 milionów franków, później 250 milionów franków, nareszcie 500 milionów. I wtedy dawano je w końcu już z niedowierzaniem, ale ci, co zaryzykowali, olbrzymio zostali wynagrodzeni. Ludzono się, że tak samo będzie przy Panamie. Ale tym razem cierpliwie się wyczerpała, zanim przedsiębiorstwo dokopało się do celu, z jednej strony bowiem niezwykle nieopomyślne warunki miejscowe, z drugiej formalna grabież głównych uczestników w przedsiębiorstwie, wzbudziły wątpliwość, czy w ogóle kiedykolwiek cel zostanie osiągnięty.

W tej chwili rząd francuski znajduje się w obec alternatywy, w której decyzyja nie jest łatwą. Opinia publiczna domaga się ekspiacji, zawiadzeni żądają, aby ukarano tych, którzy nadużyli ich zaufania, sprawiedliwość nakazuje ukarać winnych. Z drugiej strony atoli wszyscy widzą, że na ławie oskarżonych nie tylko zasiadają przedsiębiorcy budowy kanału panamskiego, lecz i porządek publiczny francuski, różne rządy Rzeczypospolitej, pod oczyma których rozbijano we Francji na drogach publicznych, bo rozkradano fundusze publiczne.

W ministerstwie tedy różnią się poglądy. Prezes gabinetu Loubet, którego opinią podobno podziela sam Carnot, przedstawia przekonanie, że zaangażowany tu jest interes państwowy, wyższy po nad zasadę sprawiedliwości i ekspiacji z dokonane zła. A dodać trzeba, że p. Loubeta utwierdza w jego opozycji przeciwko procesowi, który będzie skandalem publicznym, oportunistą, że tak powiemy, ekonomicznym, który utrzymują, iż dzieło jeszcze pod egidą Francji może być dokonane (różna pod tym względem istnieją projekta), ale tylko wtedy, jeśli uniknie się procesu; że może nawet jeszcze dziesięć akcyonaryuszów pewną część straty swojej odzyskają; że natomiast w razie procesu wszystko przypada i Amerykanie skorzystają z pracy Francuzów.

Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd o tej sprawie, powołaną do tego jest prasa francuska; nam chodziło tylko o przedstawienie w ważniejszych zarysach kwestyji, która dziś więcej, niż wszystkie inne zajmuje umysły we Francji.

## Telegramy.

**Paryż, 19 listopada.** Niektóre dzienniki stwierdzają zwycięstwo gabinetu na wczorajszym posiedzeniu Izby i przypisują je stanowczym i lojalnym enuncyacyom prezesa ministrów, p. Loubeta. Ostateczne przyjęcie projektu ustawy prasowej uchodzi za pewne, chociaż wciąż powątpiewają o tem organa opozycji.

**Paryż, 20 listopada.** Dzienniki wszystkich stronnicw konstatują, że przez Izbę przyjęta ustawa prasowa nie różni się w niczem od dawniejszych projektów. Podczas gdy umiarkowane republikańskie organa uważają projekt w obecnej formie za bezskuteczny, oświadczają opozycyjne, że gabinet poniósł klęskę moralną. Prasa omawia w dalszym ciągu sprawę kanału Panamy. Pomiędzy innymi taron Reina byłby oskarżony, że przykupił kilku dziennikarzy i deputowanych. „Libre Parole“ twierdzi nawet, że także Freycinet otrzymał 200,000 fr. od towarzystwa panamskiego.

**Paryż, 20 listopada.** Ferdynand i Karol Lessepse, baron Cottu, Fontane, Eiffel i baron Reinach zostali zawezwani na 24 b. m. przed sąd apelacyjny. — Dzienniki przewidują, że dyskusya nad interpelacyją w sprawie kanału panamskiego może być bardzo ożywioną z powodu osobistych wypadków, jakie się wydarzyły mogą. Kilka dzienników sądzi, że podczas obrad zostanie mianowana osobna komisya do zbadania sprawy.

**Paryż, 20 listopada.** Baron Jacques Reinach ma dziś dziesiąt. Baron Reinach jest jednym z oskarżonych w sprawie Panamy. Śmierć jego miała nastąpić wskutek paraliżu mózgowego.

**Paryż, 20 listopada.** Minister wojny Freycinet ogłasza, że wiadomość dziennika „Libre Parole“, jakoby miał dostać od towarzystwa panamskiego 200,000 franków, jest bezpodstawna.

**Paryż, 20 listopada.** Dziś odbył się pojedynek pomiędzy redaktorem dziennika „Matin“, Edwarssem, a redaktorem dziennika „Rappel“ Doumerem. Ostatni został lekko ranny.

**Paryż, 20 listopada.** Policya aresztowała niemieckiego anarchystę Fritza Puschela z Kolonii, u którego znaleziono anarchistyczne broszury. Puschel nie chce wymienić miejsca swego zamieszkania. Zgromadzenie szefów socjalistycznych uchwaliło zacząć na wyniki obrad berlińskiego wieca socjalno-demokratycznego i wyraziło niezadowolenie

z powodu zapadłych na tym wiecu rezolucyji, zarzucając, iż odwraca się on od socjalistycznych zasad. „Jour“ donosi, że sprawa zamachu dynamitowego przy ulicy des Bains Eaux jest anarcho-bolszewistą. Znajduje się on, jak wiadomo, na morzu, lecz policya dowiedziała się, gdzie wylądował.

**Paryż, 20 listopada.** W dobrze poinformowanych kręgach zaręczają, że w razie, jeśli skargi podniesione przez kilka dzienników przeciwko Floquetowi, a dotyczące sprawy panamskiej, zostaną poruszone w Izbie, to Floquet oświadczy, że towarzystwo panamskiego o nic nie prosi i nic od niego nie otrzymał.

**Paryż, 20 listopada.** Wedle telegramów nadesłanych z Portonovo, król Behanzin chciał zaprojektować pułkownikowi Deddosi pokój, lecz ten ostatni nie zgodził się na propozycyją i będzie d-lęj wojnę toczył.

**Londyn, 20 listopada.** Nadzwyczajny poseł angielski sir Evan Smith wyjedzie w grudniu do Marokko.

**Bruksela, 20 listopada.** Prezydentem konferencyi monetarnej, zbierającej się tu dnia 22 b. m. zostanie prawdopodobnie wybranym Monteffiore L-vi, wiceprezydentem tutejszy amerykański poseł, Terrell.

**Lisbona, 20 listopada.** Pod oknami hr. F. I. Gory pękła wczoraj bomba dynamitowa. Hr. Folgori jest prezesem komisji, zajmującej się przygotowaniem dla przyjęcia królewskiej pary.

Zebrańnię tutejszych właścicieli składów postanowiło zamknąć swoje składy na 24 godziny, skoro do portu przybędzie eskadra angielska. Demonstracyja ta ma pokazać, że portugalski stan kupiecki nie zapomniał angielskiego memorandum z dnia 11 stycznia 1890, tyczącego się portugalskiej okupacyi we Wschodniej Afryce.

**Wiedeń, 20 listopada.** Watykański korespondent „Polit. Corresp.“ donosi, iż kapitał Jezuitów, która, dokonawszy niedawnego wyboru generała zakonu, obraduje jeszcze w Loyola, uchwala, aby zgodnie z postanowieniem św. Ignacego, siedziba generała była przeniesiona z Florency do Rzymu. Nowy generał, O. Martin, który ma około 8 grudnia przybyć do Rzymu, przedłoży tę uchwałę Papięzowi do ostatecznej decyzji.

Do tego samego pisma donoszą z Petersburga, iż posuwanie wojsk ku zachodowi, zamierzone w roku bież., zostało na razie zaniechane. Tak przynajmniej ma się rzecz z przeniesieniem pewnego oddziału do Borysowa w gubernii mińskiej. Przeniesienie to miało niewątpliwie nastąpić w roku bież., tymczasem okazało się niewykonalnem dla braku odpowiednich ubitaacyi, spowodowanego pożarem i opóźnieniem budowy koszar.

**Wiedeń, 19 listopada.** Prezydent ministrów Wekerle złożył dziś o godzinie 10 przysięgę urzędową w ręce cesarza, przyczem Fejervary, jako prowizoryczny minister a latere, odczytał rolę przysięgi.

Następnie odbyło się zaprzysiężenie ministrów Ludwika Tiszy i Hieronyma, przyczem sekretarz stanu Tarkowicz odczytywał formułę przysięgi. Zaraz potem przystąpił do gabinetu cesarzowi w cor-pore, poczem Wekerle, Fejervary, Tisza i Hieronymi zostali przyjęci przez cesarza na prywatnej audyencyi.

Nominacya prezydenta ministrów Wekerlego nosi datę 17 bm., nominacya innych ministrów ma datę dzisiejszą.

**Budapeszt, 19 listopada.** Delegaci 40 związków i stowarzyszeń, jakie znajdują się w stolicy, uchwaliłi jednomyślnie urządzić w śróde na czes Weke lego korowód z pochodniami.

## \* Odbieramy następujące pismo:

„Berlin, 20 listopada 1892.

Z powodu pogrzebu ś. p. posła B. Kossovskiego posiedzenie Koła polskiego w parlamencie niemieckim nie odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m., ale dopiero w środę dnia 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Cegielski,

wiceprezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim.”

## Odezwa.

Niżej podpisany komitet wyborczy ma zaszczyt zaprosić wszystkich wyborców obwodu 4 klasy III (ul. św. Wojciecha, podwórze św. Wojciecha, Kościelna ulica św. Wojciecha, Wszystkich Świętych, Łazienkowa ul., podwórze Barlebena, Szeroka ulica, Bydgoska ul., Butelska ulica, Cybińska ul., Tama, Tumska ulica, Rzečna ul., Garbarska Tama, Wielkie Garbary, Małe Garbary, Grobla, Tyne Chwaliszewo, Brama Młyńska, Ostrówek, Filipińska ul., forty: Prittwitz, Radziwiłł i Rauch, św. Roch, Piskowa ul., Szyperska ul., Śródką Rynek, Śródką ul., Seminaryjna ul., Wieżowa ulica, Wenecyjska ulica, Targowisko, Chwaliszewo, Warszawska ulica, Wierzbowa ulica, Zagórze i

Zawady) na zebraniu wyborczym we wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej.

Na zebraniu tym przedstawi się wyborcom pan **dr. Krysiewicz**, wyznaczony w rzeszonym obwodzie na kandydata na radnego miasta.

Poznań, dnia 21 listopada 1892.

## Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący.

W. Gniatczyński, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.  
Andruszewski Albin. Bukowiecki Julian. Chojnacki Ignacy. Dandelski Wincenty. Kajakowski Emil. Kamiński Franciszek. Dr. M. Kantelki. Knapowski Stanisław. Dr. Krysiewicz Bolesław. Dr. Rzepecki Ludwik. Urbanski Feliks. Więkowski Michał.

\* **Zawiadamia się wszystkich wyborców miasta naszego**, że biura wyborcze na czas wyborów t. j. na dzień 23, 24 i 25 b. m. ustanowione są jak następuje:

u pp. **Glabisza** przy ulicy św. Marcina, **Stefana Chociszewskiego** przy Wrocławskiej ulicy, **Kaniewskiego** przy Wodłej ulicy, **Chojnackiego** Chwaliszewo, **Radomskiego** Chwaliszewo, **Salkowskiego** Pl. c. Piotra.

Nadto w dniach wyborów informować się można u członków podkomitetów przed lokalami wyborczymi.

\* **W Berlinie** odbędzie się dnia 27 listopada b. r. o godzinie 1 z południa (w niedzielę) na wielkiej sali p. Kellera przy Köpnickerstrasse 96/97 wiec polski w sprawie prywatnej nauki języka polskiego w Berlinie. Początek punktualnie o godzinie 1szej, koniec najpóźniej o godzinie 5. O liczny udział rodaków w Berlinie i okolicy zamieszkałych, głównie zaś rodziców polskich zaprasza w imieniu wszystkich Towarzystw polskich berlińskich

Komitet wiecowy.

Uwaga. Dobrowolne datki na rzecz prywatnej nauki języka polskiego w Berlinie przyjmują p. Pluskota, Bremerstrasse 72.

Dworkowski, Hennig, Głowacki Franciszek, Masiota.

\* **„Schles. Volksztg.“** pisze: „Kreuztg.“ gniewa się o to, że niemieccy katolicy w okręgu wyborczym sztamsko-kwidzyńskim zamierzają głosować za kandydatem polskim; jeżeli już nie chcą żadną miarą postawić własnego kandydata niemiecko-katolickiego, to przynajmniej należą, jej zdaniem, zalecić katolikom niemieckim wybór konserwatywnego kandydata, któremu nikt zarzucić nie może wrogiego usposobienia wobec chrześcijaństwa i Kościoła. „Kreuztg.“ zapomina nasamprzód, że konserwatywny kandydat p. Dieskau, dopiero wtedy postawiony został, kiedy już od dawna wiadomą było rzecz, że polski kandydat starać się będzie o mandat do parlamentu z pomocą niemieckich katolików.

Zapomniała ona dalej, że polski kandydat, jako **wierzący katolik** i u niemieckich katolików **a priori** znaleźć musiał poklask przed **wszystkimi innymi** kandydatami. Wreszcie zgadza się to uzupełnieniu z historycznym stosunkiem centrum do polskiej frakcyi, gdy to stronnictwo popiera Polaków we wszystkich okręgach wyborczych, gdzie centrum samo ze względu na mniejszą liczbę niemieckich katolików nie mógł sobie pretenzji do mandatu. Jeżeli „Kreuztg.“ mniema, że „ziomek“ musi iść przed „obcoplemieńcem“, to ubolewamy tylko, że „Kreuztg.“ kandydata polskiego języka nie chce uznać za ziomeka. Niemieccy katolicy stoją na innym stanowisku i dopóki Polacy okazują się dobrymi obywatelami państwa, tędnymi ich także uważają za współobywateli tego samego kraju i nie będą ich postępowani z powodu różnicy narodowej.

Co więcej — nie widzimy żadnego powodu, dla czegoby i konserwatyści w okręgu sztamsko-kwidzyńskim nie mieli głosować za panem Donimirskim. Czyżby przy ewentualnym wyborach ścisłszych wolno-konserwatywny kandydat, zwolennik szkoły symultannnej miał im być miłszy od kandydata polskiego, zwolennika szkoły wyznaniowej?”

## Obrady nad reformą podatkową w sejmie pruskim.

Berlin, 19 listopada.

Powracając jeszcze do piątkowych rozpraw, zaznaczamy w uzupełnieniu referatu naszego, że dep. **Rickert** (wolnom.) w swęj dwugodzinnej blisko mowie wyraził zdziwienie, że minister Miquel, który sam wyszedł z tonu liberalów, znalazł odwagę do proponowania zniesienia podatków gruntowych, czego nie śmiał uczynić nawet książę Bismarck, agrarysz najczystszy wód. Bez poprzedniego przedłożenia reformy wyborczej nie przyjmie mówca reformy podatkowej w ogóle. Na reformę podatkową

komunalnych jest on całkiem obojętny; gminom pozostawia się zbyt wiele swobody przez ukształtowanie ich opodatkowania.

Minister skarbu Miquel odpowiedział poprzedniemu mówcy bezpośrednio w sposób ostry i związłowy. Powiedział on, że Rickett mówi o całym planie i szczegółach, wyrwał z całości kilka punktów, lecz pominał istotę rzeczy, w obec czego minister przedewszystkiem z naciskiem zaznaczył, że reforma nie jest agraryjna. Twierdzenie Ricketta, jakoby niższe stopnie podatku wyższe zostały opodatkowane wskutek stopni podatku dochodowego, nie zgadza się — zdaniem mówcy — wcale z faktami. Aby raz wreszcie położyć koniec temu nieustającemu twierdzeniu, mówca oświadcza gotowość do udzielenia bliższych informacji w komisji. Z liczb, które ma pod ręką, pokazuje się, że podatki w 900—3000 marek dochodu płacili w 1892/93 roku 15 marek 42 fen., gdy tymczasem w 1891/92 roku przypadło na głowę 16 m. 22 fen., tak że podatujący z 3000—8500 marek dochodu płacili w 1892/93 roku 109 marek 12 fen. za głowę, w 1891/92 r. natomiast 116 m. 11 fen. (Deput. Richter: ale jest teraz więcej głów!) To pewna, że więcej jest głów w tych klasach (Aha! na lewicy), ale to nie jest większym obciążeniem jednostki. Głowy, które przybyły, byłyby przedtem fałszywie otaksowane. Szacować sprawiedliwie, oto zadanie ustawy. Pojedynczy podatujący w niższych klasach natomiast doznał ulżenia ciężaru. Tego przynajmniej nie można tutaj zaprzeczyć. Jeżeli Rickett mówi o ogromnym podwyższeniu podatków bezpośrednich, to temu przeciwstawia się fakt, iż z bezpośrednich podatków uzyska się tylko 25 milionów, wydaje się natomiast 100 milionów, właśnie w tym celu, aby stosownie do dawnego programu frakcji postępowej, podwyższyć podatki realne gmin a niższe podatki osobiste. Jeżeli Rickett przyjmuje podatek od majątku tylko w tym razie, jeżeli zostaną usunięte cła zbożowe, to znaczy to odracza w nieskończoność nagłą potrzebę. Jaki związek mają cła zbożowe z tą kwestją, jest mówcy całkiem niejasnym. Pan Rickett chce czekać do przyszłych wyborów, a przecież on sam zawsze wyrażał przekonanie, że tak wielkich reform należy dokonywać przy pomocy jednego i tego samego sejmu. Miał on atoli inny jeszcze powód, aby nie czekać: chodziło rządowi o to, aby jak najprędzej znowu oddać na korzyść kraju 40 milionów nowych podatków. Mówca nie pojmuje, że członek wolnomyslnego stronnictwa nie może się na to zgodzić! (Deputowany Rickett: postawimy odpowiedni wniosek!) Wniosek możecie panowie postawić, odpowiada mówca, ale ja sobie nie dam trudu zbijania go (śmiech na prawicy, niepokój na lewicy). Minister raz jeszcze odpiera stanowczo zarzut, jakoby w niesprawiedliwy sposób uprzywilejowywał obwody dominialne i pyta, czy przypadkiem nie należałoby zaniechać całej reformy podatkowej ze względu na istnienie obwodów dominialnych? Mówca nie sądzi, aby brak kwotyżacy miał być przeszkodą w przyjęciu reformy do skutku. (Okłaski na prawicy).

Następny mówca deput. dr. Sattler (nar. lib.), przemawiał wśród wielkiej nieuwagi i niepokoju w Izbie, zaznaczając, że stronnictwo jego pochwała zarządy reformy podatkowej, objawia atoli pewne wątpliwości w obec podatku uzupełniającego. Żądają oni dowodu, iż jest on potrzebny, i że jest najlepszą drogą do opodatkowania majątku i zebrania brakujących pieniędzy.

Przy wszystkich tych planach należy uwzględnić łacińskie *ne quid nimis*, aby się wydatniło także psychologiczne działanie reformy i aby można z wdzięcznością uznać jej dobrodziejstwa.

Sobotnie obrady zainaugurował dep. hr. Behr (wolnoks.), zaprzeczając nagłą potrzebę tak daleko sięgającego przeobrażenia podatków. Izba deputowanych w swych rezolucjach też nie chciała iść tak daleko, lecz przemawiała jedynie za przekazaniem połowy podatków gruntowych i budynkowych. Podatek gruntowy należy istotnie uważać jako rentę a przekazanie go nie jest niczem innym jak darowizną dla wielkich właścicieli ziemskich, gdy tymczasem przekazanie podatku budynkowego znowu faworyzuje miasta. Usunięcie *lex Huene* budzi także wielkie wątpliwości, ponieważ może łatwo doprowadzić do zupełnego usunięcia cła zbożowych. Jakim sposobem przy reformie podatkowej można dokonać reformy systemu wyborczego, to jest dla mówcy zagadką. Podatek od majątku będzie działał drażniaco, mianowicie z powodu obowiązku deklaracji. Najlepiej — zdaniem mówcy — byłoby zaniechać reformy podatkowej, poprzestać na skonstruowaniu rezultatów z ustawy Huenego i przekazać gminom zwyczaj z podatku dochodowego.

Generalny dyrektor podatkowy Burghart wystąpił przeciw wywodom hr. Behra, poczem zabrał głos dep. Jagow (konserw.), który również zbijał zarzuty dep. Behra. Przemówienie konserwatywnego mówcy można streścić mniej więcej w następujących słowach: Wszelka reforma podatkowa winna być skierowana ku temu, aby jak najsprawiedliwiej rozłożyć podatki, ulżyć przeciętnemu i usunąć podatki niesprawiedliwe. Najniesprawiedliwszym jest podatek gruntowy, ponieważ jest podatkiem brutto i nie uwzględnia długów własności ziemskiej, tak iż od odłożonej własności trzeba płacić potrójny a nawet poczwórny podatek dochodowy.

Na usunięcie *lex Huene* mówca się godzi, wprawdzie ona dotychczas okazała się praktyczną, ale lepiej będzie, jeżeli za to gminom zostanie przekazany podatek gruntowy i budynkowy. Zresztą mówca zapatruje się pesymistycznie na dalsze trwanie *lex Huene*. Dalszemu utrzymywaniu jej grozi z jednej strony ciągła napasa na cła zbożowe, z drugiej zaś także niebezpieczeństwo, że przy wzrastaniu etatu Rzeszy upadnie klauzula Frankensteina, w skutek czego usunie się *lex Huene* sama z siebie. Skoro już oznaczono czas na dokonanie reformy podatków, to stronnictwo konserwatywne jest gotowe pójść za rządem na tej drodze, jak i jest przekonaniem, że rząd w myśli przewodniej tych projektów dobrą obrab drogę. Reforma wyborcza wchodzi tutaj także w rachubę. Stronnictwo konserwatywne pozostaje jak dawniej na stanowisku systemu trzyklasowego i uważa prawo ogólne, bezpośredniego głosowania jako teoretycznie fałszywe a praktycznie niebezpieczne. Prawo wyborcze należy mierzyc wedle sił a w pierwszym rzędzie wedle sił podatków państwowych. Przez to atoli nie wyczerpuje się zobowiązań, własność ziemską ma inne jeszcze wobec

państwa zobowiązania. Gdyby teraz w skutek reformy podatkowej miała nastąpić zmiana prawa wyborczego, z jednej strony w kierunku plutokratycznym, z drugiej w tym kierunku, iż ci mają prawo wyborcze, którzy dla państwa nie nic czynią, to byłoby to niebezpieczeństwo dla prawa wyborczego stronnictwa mówcy tak wielkiego znaczenia, iż musiałoby ono z tego powodu uznać całą reformę podatkową za wątpliwą. Mówca oświadcza przeto w imieniu całego stronnictwa, że jakkolwiek z ciężkiem sercem wyrzekłoby się ono obecnej reformy podatkowej, uczyniłoby to, jeżeli w tej sesji w samej ustawie podatkowej, lub w ustawie o prawie wyborczym nie zostanie zabezpieczonem prawo wyboru klas posiadających.

Mówca przeszedł następnie do szczegółów projektu podatkowego, między innymi poruszył kwestję wynagradzania za zniesienie zwolnienia od podatku gruntowego. Projekt rządowy nie trafił na jędrą rzeczy pod tym względem i zagraża utrzymaniu własności ziemskiej w jednej rodzinie. Nie należy kwesty tej przedstawiać jako faworyzowanie właścicieli dóbr rycerskich, tego rodzaju agitatorskie twierdzenie musi mówca uważać jako świadome fałszywe. W każdym razie należy tę sprawę w obradach komisyjnych uregulować w inny sposób, aniżeli to czyni projekt rządowy. Poruszywszy jeszcze kwestję podatku od majątku, mówca zakończył zapewnieniem, iż stronnictwo konserwatywne całemi siłami będzie współpracowało nad przeprowadzeniem reformy podatkowej.

Dep. Richter (wolnom.): Byłoby nam bardzo przyjemnie płacić mniej podatków, lecz chcemy nasze prawo wyborcze zachować nieścięśnionem. Mniej obowiązków, więcej praw! Hr. Behr sam przyznał, że główna korzyść reformy podatkowej przypada wielkim właścicielom ziemskim w udziale. Dawniej nikt o tem nie myślał, aby za pomocą podwyższenia podatków osobistych opuszczać podatki realne, lub je przekazywać gminom. Żaden rólnik nie był dawniej tak pożałdliwym, by żądać, aby podatki gruntowe i budynkowe, skoro miały być przekazane gminom, nie zostały w części ściągnięte, nie wymagał tego sam patron i opiekun agraryjuszów, ks. Bismarck. Dla tego uważa mówca za rzecz zupełnie naturalną, iż całe stronnictwo konserwatywne przyklaskuje panu ministrowi skarbu. A jak pięknie umie pan minister skarbu zasądzać tę darowiznę właścicielom ziemskim, tak pięknie, że niemal należałoby uważać za dobrodziejstwo, jeżeli właściciele ziemscy dar ten przyjmą! Natenczas mogliby konserwatyjscy ministrowi finansów niejedną grzech odpuścić, jakiego dawniej dopuścił się wobec nich. Jaka radość dopiero musi panować w Izbie panów! Opuszczenie podatków gruntowych i budynkowych wynosi przecież dla pojedynczego wielkiego właściciela ziemskiego 30 do 40 tysięcy marek, a prezent ten jest popularniejszy, im bardziej właściciel ziemski tkwi w długach. Największą radość przeto panuje w „Krenzigt“, jako w organie dawniej i zadłużonej własności ziemskiej. W celu piękniejszego opuszczenia podatków gruntowych i budynkowych zwraca się uwagę na to, że przecież obwody dominialne jest także gmina, Obwód dominialny nie jest ekonomicznie komunalną jednostką, jak wieś i gminy. Właściciel sam tylko odnosi korzyść z gmin, reszta współwłaścicieli nie mają, z tego żadnego pożytku. Nie można także przypuszczać, aby na właściciela ziemskiego po usunięciu ustawy Huenego spadł ciężar wyższych podatków powiatowych; główna trudność, aby wieś zorganizować komunalnie, polega właśnie także na trudności rozłożenia ciężaru podatkowego. Jeżeli się teraz jeszcze obwodom dominialnym przekaże podatek gruntowy, to przecież przez to utrudni się organizacja. Lepiej byłoby pieniądze przekazać powiatom na ulżenie ciężarów na ubogich i na szkołę, dopóki nie nastąpi organizacja komunalna na wsi. Mówca w dalszym ciągu zwraca uwagę na to, że ustawa o podatkach komunalnych, która, jak się zdeje, została ułożona na przódce i bardzo jest niedokładna, także popiera własność ziemską. W końcu potrafił mówca także o projekt wojskowy w parlamencie, zaznaczając, iż tenże czyni niemożliwym spokojne i skoncentrowane traktowanie projektów podatkowych w sejmie. Minister spraw wewnętrznych sam odwraca interes kraj pod pruskich projektów podatkowych przez artykuły o francuskiej i rosyjskiej sile zbrojnej, zamieszczanych w pismach powiatowych. Przepołowienie naczelnictwa w rządzie zmocniło bezwzględna przewagę interesów wojskowych wobec cywilnego ustawodawstwa. Mówca wyraża nadzieję, że projekty podatkowe w parlamencie i sejmie przepadną razem z projektem wojskowym.

Prezes ministrów hr. Eulenburg zabrał głos, aby odeprzeć zarzut Richtera, jakoby rząd odnośnie do projektu wojskowego okazał słabość. Nie jest to słabością, jeżeli ministerstwo stanu, zapytane w czasie, poważnie rozważa projekt wojskowy i w zupełnej zgodności udziela swego przyzwolenia, uznaje za potrzebę to, co w dziedzinie wojskowej jest potrzebą i ofiarowuje swoje współdziałanie.

Minister skarbu dr. Miquel powstał, by dać dłuższą odpowiedź na wywody pana Richtera. Mówca zaznaczył, iż Richter tylko krytykował, a nie robił pozytywnych propozycji i nie wskazał lepszej drogi. Ze strony tak bystrego i pod względem ekonomicznym wykształconego człowieka mógł przecież rząd spodziewać się jakichś jasno określonych propozycji. Pan Richter nie może zaprzeczyć niedomagań i niebezpieczeństw, jakie wynikają z mieszaną finansów państwa i gminy. W jaki sposób chce on je usunąć? Wybrał zwykłą metodę wiecznego krytykowania podatków, jak gdyby te podatki ściągano dla zabawki. Richter żąda, aby, zanim zostanie przeprowadzona reforma podatkowa, uregulowano stosunek między obwodem dominialnym a gminami. To przecież dzieje się w ordynaryj gmin wiejskich. Mówca sądzi, że z całym krajem znajduje się w zgodności, jeśli nie przystanie na podobne propozycje odraczania sprawy. (Okłaski na prawicy).

Osobiście zauważył jeszcze dep. Richter, że każdy, kto uważnie słuchał jego mowy, mógł z jego krytyki poznać zarządy pozytywne jego żądań. (Zaprzeczenie na prawicy).

W poniedziałek o godz. 11 nastąpi dalszy ciąg rozpraw nad projektami podatkowymi.

Koniec o godzinie 4.

## Emska depeza a Francya.

Paryż, 19 listopada.

Sfałszowana emska depeza, która wedle mniemania jej autora, „byłego“ żelaznego księcia, miała podniecić „stary niemiecki“ gniew, jest tutaj — od chwili, gdy się wydało jej fałszerstwo — przedmiotem szalonych wycieczek przeciwko Niemcom w ogólności, a szczegółniej przeciwko ks. Bismarckowi. Jeśli oburzenia nie można usprawiedliwić, to w każdym razie należy je uniewinnić, obydwa bowiem narody, rozlawszy tyle krwi bohaterskiej, dowiedzieli się całkiem niespodziewanie, z jakich to „dziwnych“ powodów musiały toczyć bój zacięty. Wielkie niewątpliwie być musi niezadowolenie w Niemczech, z powodu tej depezy, zwłaszcza w owych szerokich kołach, które się dotychczas zadawały „poglądami swych „państwowo-wiernych blatów“ — atoli, niczem jest ono w porównaniu z wybuchami wściekłości, jakie spotykamy tutaj na każdym kroku, mimo umiarkowania większych dzienników.

„Journal des Debats“ pisze naprzykład: „Niemiecka prasa przyznaje, że historia z roku 1870 inaczej się przedstawia w najnowszym oświetleniu, niż w książkach szkolnych, i że nasi dyplomaci, chociaż niezrażeni, jednak wzorowo postępowali. Gdyby nasi dyplomaci koleży z po za Renn zechcieli także dokładnie zbadać inne fazy ery Bismarcka, toby wykryli smutniejsze jeszcze przykłady zupełnej bezskrupulatności Wallensteina z Friedrichsruhe. Serce by ich niewątpliwie zabolalo, gdyby widzieć musieli, jak ów mąż dokonał swego dzieła z krwi i żelaza“.

W podobnym spokojnym duchu przemawiają również dzienniki „Temps“, „Republique française“ i „Siècle“. Innego jednak tonu używają dzienniki szowinistyczne tego rodzaju, co „Intransigeant“, „France“ i „Petit Parisien“. Sąd ich jest nadzwyczaj ostry. Mówią one o „największej niktzemności, o haniebnem kłamstwie, o nędznym fałszerstwie“, które, jak „Rappel“ pisze, zamieniło dwa narody, mogące się wzajemnie kochać, na śmiertelnych wrogów. Dalej dzienniki te obwiniają cały naród niemiecki, że w roku 1870 li tylko z jego przyczyn wojna „wzniecona została. Tak się rzecz nie miała. Znałe są złe zamiary, jakie panowały na dworze francuzkim po wojnie niemiecko-austriackiej, znana jest zaciętość, z jaką zwalczano w Paryżu kandydaturę jednego z książąt Hohenzolerskich do tronu hiszpańskiego, znane są wreszcie liczne enuncjacje najbliższego otoczenia cesarza Napoleona, przedstawiające wojnę z Niemcami jako niuniknioną konieczność. Ze sprawa fatalnej kandydatury była już zatłwiona, gdy wojna wybuchła, wiedzieli o tem wszyscy wtajemniczeni w sprawy dyplomatyczne. Tajemnicą także nie było fałszerstwo emskiej depezy, brakiem tylko otwartego poświadczenia jej autora, poświadczenia, które obecnie jest świadectwem zupełnej bezgłębkości byłego kanclerza. Jak zaś potężnie rozwiniął się ten przymiot u niego, o tem wiedzą najlepiej katolicy i Płacy, mieszkający w obrębie granic państwa niemieckiego. *Sine ira et studio* należy jednak na tém miejscu zaznaczyć, że jeśli książę Bismarck sfałszował emską depezą, to czynił to samo także najwierniejszy słudzy Napoleona III z powierzonemi im dokumentami. Po obydwóch stronach fałszowano!

Przyznaje to nawet „Intransigeant“, którego nikt chyba nie posiadał o sympatyą do Niemiec. Gdy dnia 15 lipca wszechpółny Emle Olivier oznajmił z „lekkim sercem“ na pamiętnym posiedzeniu parlamentu francuzkiego, że rząd wypowiedział wojnę Prusakom i gdy zebranie wybuchło wielką radością, wtedy zawołał stary Thiers: „Kłamstwo! Prusy nas nie obraziły. Wilhelm I dał na zapytanie nasze do rządu pomyślną odpowiedź!“ — Niestety audytorium „dobrze nastrojone“ słuchać nie chciało napomnień Thiers'a, a Emile Olivier wzbraniał się odzyskać depezę Wilhelma I. Wojna została tedy postanowioną, a podczas gdy w Paryżu wykrzykiwano na bulwarach „à Berlin“, książę Bismarck sfałszował emską depezą i podniecał Niemców w zapale wojennym. Tak tu, jak tam, w Berlinie i Paryżu, balauncono opinią publiczną!

## KORESPONDENCYE.

Berlin, 20 listopada.

(Ze zjazdu socjalistów niemieckich w Berlinie; proces Oberwinderera).

(S.) Piątkowe posiedzenie zgał przewodniczący Singer, udzielając następnie głosu dep. Liebknechtowi, który referował o socyalizmie państwowym i rewolucyjnej demokracji socjalnej. Zaznaczył on na wstępie, że po podpisaniu ze strony Vollmara rezolucji, którą on (Liebknecht) wypracował z przynajmniej, nabierze dyskusja całkiem innego charakteru, tak, iż mówca nie potrzebuje wniknąć w szczegóły. Mówca bronił „Vorwärts“, wobec zarzutu, iż niepotrzebnie wdał się w polemikę z Vollmarem i powiedział: „Jesteśmy stronnictwem absolutnie wolnej krytyki. W tej wolności spoczywa moment naszej potęgi. Fakt, iż podniesiono ten spór, wzniesł tylko u niektórych przeciwników przedwczesną nadzieję, że socyalna demokracja się rozdzieli. Omylili się oni. Jak panowie widzicie, stoi imię Vollmara obok mego. (Brawo!) Jasność była potrzebna. Stósunki w Niemczech bowiem są jedyne w swoim rodzaju. Mamy ludzi, którzy mówią: na wszystko, do czego socyalnie zdążacie, piszemy się; ale to, co macie demokratycznego w programie, jak zniesienie monarchii, to nas dzieli. Liebknecht wywołał następnie, że pojęcia socyalizm i państwo są nieprzejednaniami przeciwieństwami i zakończył: „Ostnijnia walkę stoimy pod hasłem: „Tu socyalna demokracja, tam socyalizm państwowy!“ (Brawo!) Rezolucja podpisana przez Liebknechta i Vollmara oświadcza, iż „socyalna demokracja nie ma nic wspólnego z t. zw. socyalizmem państwowym“.

„Tak zwany socyalizm państwowy chce, o ile zmierza do upaństwowienia w fiskalnych celach, w miejsce prywatnych kapitalistów wprowadzić państwo i udzielić mu władzy nakładania ludowi podwójnego jarzma ekonomicznego wyższości i politycznej niewoli. Tak zwany socyalizm państwowy jest systemem półowiczności, zawdzięczającą powstanie

swoje obawie przed demokracją socyalną. Zamierza on małymi koncesjami i środkami tymczasowymi oddać klasy robotnicze od demokracji socyalnej i w ten sposób zniszczyć ją. Socyalna demokracja nigdy nie wahała się żądać albo godzić się na takie państwowe uchwały, które mogły spowodować podniesienie klasy robotczej w obecnym systemie ekonomicznym. Uważa ona jednak takie uchwały tylko za drobne ustępstwa, które nie powstrzymują jej pod żadnym względem w dążeniu do socyalistycznej reformy państwa i społeczeństwa. Demokracja socyalna jest wistocze swojej rewolucyjnej, socyalizmpaństwowej zaś jest zachowawczym. Socyalna demokracja i socyalizm państwowy, to nieprzejednane przeciwieństwa.“

Vollmar nazwał cały spór walką na słowa i błędnym się wśród ogół i po dłuższych wywodach zaproponował wśród ogólniej wesołości, aby dyskusja zakończyła.

Tak więc Liebknecht i Vollmar rzucili się sobie wzajemnie w objęcia. Ten zwrot na zjeździe socjalistów może zadziwić tylko tych, co zbyt sangwinistycznie liczyli na rozdwojenie stronnictwa z powodu znanego sporu o socyalizm państwowy. Socyalna demokracja utrzymuje nadzwyczajną karność, zwłaszcza od czasu, jak się rozpoczął proces rozdrabniania na lewicy. Vollmar podpisał rezolucję przeciw socyalizmowi państwowemu, ponieważ może to uczynić tak samo, jak Liebknecht, gdyż tak samo, jak on, jest socyalnym demokratą. Przymięt atoli obydwoj nie zmienia ani na włos swoich wewnętrznych przekonania, Vollmar pozostanie na skrzydle umiarkowania, które jest gotowe z tą „zgrają obywatelską“ współpracować nad społecznym postępem. Rzecz jest więc znowu w porządku — aż do przyszłej walki prasowej w obozie socyalistycznym. Vollmar w danym razie nie powstrzyma się od wyrażenia swego zdania w prasie, w Berlinie zaś są przywódcy dość mądzy, aby zważywszy na licznych zwolenników Vollmara w Bawaryi, unikać wszelkiego rozdwojenia.

Na popołudniowym posiedzeniu zabierał głos Vollmar ponownie, również Liebknecht, poczem rezolucją, przytoczoną wyżej, przyjęto jednomyślnie. Na międzynarodowy kongres robotniczy w Zurichu uchwalono wysłać trzech delegatów, żadnego zaś na kongres międzynarodowych związków procederowych, zwolany przez angielskie Trades Uniony w Glasgowie. Auer referował o strejkach i bojkotach. Posiedzenie zakończyło się o godz. 1/212 wieczorem.

Epilogiem do sprawy Buschffa można nazwać proces przeciwko Oberwinderowi, nadktadcy „Voiku“, który odbywał się przed 4 Izbą karną w Berlinie. Oberwinder został oskarżony o obrazę sądu w Cleve w sprawie Busch ff. Obalowany oświadczył, że nie nienawidzi przeciw żydom skłoniła go do przyjęcia nakładu broszury, lecz jedynie pragnienie przyjęcia w pomoc przy wyjaśnieniu sprawy morderstwa chłopca w Xanten. Przewodniczący zauważył, iż mógł to uczynić bez obrażenia prokuratora i sędziego sędziego, którzy sumiennie spełnili swój obowiązek. Burmistrz Schless z Xanten oświadczył, iż prawdą jest, iż w Xanten mówiono o *niedokładnem śledztwie i niedostatecznej rewizji* w domu. Na pierwszym prokuratorze zrobił przy osobistym przesłuchaniu główny świadek przeciw Buschffowi, Mölders, dobre wrażenie. Wyraził on w obec prokuratora Baumgardta przypuszczenie, że na podstawie orzeczeń Möldersa, może się udowodnić współnictwo Buschffa i być e można go uwięzić. Na to pierwszy prokurator odpowiedział: „Nie, tej przysięgi nie mogę panu uczynić.“ Świadek Baumgardt twierdził, że dodał, iż musi najpród o tem referować. Owo referowanie padło ław.ikowi sędziemu Curtinowski. Trudno wyłomaczyć sobie, że pierwszy prokurator nie podjął sam śledztwa przedwstępnego, albo nie nakazał uwięzienia, lecz zawsze najpród zwracał się do Berlina, albo do nadprokuratora. Baumgardt odpowiedział na to, że przy wzburzeniu, jakie panowało, uważał za odpowiednie porozumiewać się zawsze z nadprokuratorem, że tego wreszcie wymaga dyscyplina wewnętrzna. Na podstawie wniosków dziennikarskich przeciw swojej osobie wniósł o śledztwo dyscyplinarne przeciw sobie, albo o wytoczenie procesu przeciw pismom. To ostatnie nastąpiło. Burmistrz Schless oświadczył dalej, że ludność w Xanten jest spokojną i że dopiero od czasu procesu Buschffa objawia się prad antysemicki.

Jaka tego przyczyna, nie umie powiedzieć. Prawdą jest i to, że w Xanten gniewano się na zwłokę w uwięzieniu Buschffa. Wreszcie potwierdzają świadkowie Schless i Baumgardt, że poszukiwania mordercy chłopca nie ustały. Ogólnie podpadło, że burmistrz Schless sam w tej sprawie tak mało uczynił w celu jej wyjaśnienia, mianowicie bezpośrednio po morderstwie. Pozostawił on wszystko sądom.

Proces ten był bardzo ciekawy i odkrył niejedno, czego nie uczyniono przy śledztwie przedwstępnym w Xanten i Cleve. Żałuje, iż nie mogę wam więcej przysłać szczegółów, lecz zbyt wiele zabraloby to miejsca w szanownem piśmie Waszem. Zaznaczam tylko jeszcze to, że po długim uzasadnieniu ogłosił prezydent sądu wyrok, który skazuje obalowanego na 2 miesiące więzienia, poniesienie kosztów, zniszczenie egzemplarzy broszury, ogłoszenie wyroku w „Niederrh. Volksztg.“, w „Post“ i w „Reichsanz.“

Wiedeń, 18 listopada.

(Manewra rusińska. — Komedjanci młodoczescy.)

(22) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przemawiał poseł rusiński Romanczuk. Oczywiście zachęcony panslawistycznymi prądami, które teraz, niestety, zaznaczają się tak często w parlamencie, a którym inni nie operają się dosyć energicznie, p. Romanczuk wychodził chłopów galicyjskich do Rosji wystawiał jako dowód, że stósunki tamtejsze są pomyślniejsze, niż w Austrii. I to dopiero w rok po strasznej głodzie, który panował w Rosji, i pomimo niewątpliwego faktu rosyjskich agitacji, nurtujących pomiędzy włościanami galicyjskimi! Wogóle ten „Miodorusin“ przemawiał tak samo, jak przemawiali najzaciejsi świętojurcy stariej daty. Uskarża się na wrzekomy ucisk Rusinów w Galicyi, kiedy oni tam posiadają wszelkie konstytucyjne prawa, o jakich pod panowaniem cara ani marzyć nie mogą. To, co zdobyliśmy na wschodzie cywilizacyjną pracą kilku wieków — to zdaniem tych

panów ma od razu zniweczyć rząd austriacki. Tak pojmują oni „równouprawienie”. Jest to pojęcie socjalizmu, zastosowane do polityki: strącić tych, którzy zapracowali sobie przez wieki na wyższą pozycję! Ze włościaciami rusyjską wolą wybrać zdolnego i uczciwego polaka, niż karjerowicza lub tromtadratę rusyjskiego, — to zdaniem p. Romaszki jest ucieskiem. „Równouprawienie” wymagałoby, aby rząd — zabronił wyboru Polaka w okręgu rusyjskim. Karykaturą też „równouprawienia” jest żądanie Romaszki, aby także dla Rusinów przestany był osobny minister do gabinetu.

Instytucja ministra dla Galicji tłumaczy się topograficznymi stosunkami, wielkością tej prowincji, jako też faktem, że chociaż tam obok Polaków mieszkają Rusini, jest to jednak od wieków pod względem politycznym, prowincja polska. De facto wobec innych prowincji Austrii, Galicja zajmuje stanowisko podobne, jak o wiele mniejsza Chorwacja względem Węgier. Tu i tam instytucja specjalnego ministra dla Galicji (względnie dla Chorwacji) w gabinecie austriackim (względnie węgierskim) jest więc całkiem uzasadniona. Ale żądanie dla każdej narodowości osobnego ministra w gabinecie, jest nonsensem i powołując się w tym celu na przykład ministra dla Galicji jest przedrzeźnianiem „równouprawienia”. Rusinów jest około 3 milionów. Włochów jest tylko 500,000, ale ta ludność włoska, stojąca na najwyższym szczeblu oświaty, tworząca pod każdym względem rzeczywisty naród, gdy Eusini dotąd zawsze tworzyli tylko jedną warstwę włościńską, — ta ludność włoska z pewnością większym prawem niż Rusini, mogłaby się domagać także specjalnego ministra w gabinecie. I dla czego nie mieliby go domagać się Rumuni, Słowacy? Słowem trzeba by 8 ministrów dla różnych narodowości w gabinecie. Do takich absurdów prowadzi pojęcie „równouprawienia” bez wszelkiego względu na stosunki historyczne i prowincjonalne! W każdym razie, dzisiejsza mowa p. Romaszki wyjaśnia ponownie, jakie „słowiańskie” niebezpieczeństwo zagraża nam w samej Galicji!

Na koniec posiedzenia komedjanci młodoczescy wywołali burzę w szklance wody. Prof. Masaryk wystąpił z śmiałością twierdzeniem, że Czesi stoją pod względem oświaty, literatury itd. na równi z Niemcami. Potem według zwyczaju młodoczeskiego, denuncjował Niemców o zamiary anty-austriackie, która to denuncjacja w ustach takich gorących patriotów austriackich, jak młodoczesi, zawsze wywołać musi najwyższe oburzenie. Na dowód zdradliwych zamysłów Niemców austriackich p. Masaryk, docent logiki (!), przytoczył świeżo wydaną broszurę profesora jednego z tutejszych zakładów naukowych prof. Ratkowskiego, z urodzenia Czecha! Profesor ten wypowiada zdanie, że Czechom i Słowaczom germanizacja jest pożyteczna, że Galicji należy nadać zupełną autonomię itd. Przepisywać wywody p. Ratkowskiego Niemcom austriackim, to jest fortelem niegodnym. Ozywiście te denuncjacje wywołały na lewicy ogromne oburzenie. Poseł Menger w odpowiedzi swej posunął się za daleko, guj według zasady „à corsaire corsaire et demi”, oświadczył, że żądanie przywrócenia państwa czeskiego jest zdradą stanu, gdy na prawdę znaczący to tylko żądać zmiany konstytucji. Dość, że oświadczenie p. Mengera komedjantom młodoczeskim dostarczyło pożądanego pretekstu do wywołania wielkiej burzy, wśród której marszałek Smolka zamknął posiedzenie.

**Wiedeń, 19 listopada.**

(Słowo prawdy. — Szczepanowski. — Koniec rozpraw ogólnych.)

Posel Menger dokończył dziś przerwaną wczoraj krzykami młodoczych mowy. Dla nas ciekawym jest następujący ustęp mowy p. Mengera. Posel młodoczeski Masaryk był zauważał: „Gdyby liga potrzebna istnieć odnosiła zwycięstwo, toż wtedy zwyciężyłby pomiędzy sprzymierzeńców? Sądzę, że głównie zwyciężą Niemcy. A jeżeli prowadzicie realną politykę, coż takie zwycięstwo znaczą dla nas a nawet (!) dla Polaków i Madziarów? Jak wiadomo, już w roku zeszłym mówcy młodoczescy popisywali się tą samą historiozofią, a wtedy bardzo dobitnie odpowiedzieli im *Madeyski, Bilinski i Pospolski*. Dziś gruntuje wyjaśnił kwestyą posel Menger, oświadczać:

„Chwila obecna dla całej oświaty zachodniej, mieści w sobie podobne niebezpieczeństwo, jak owa, gdy z jednej strony wojska tureckie pod dowództwem Kara Mustafy, z drugiej francuskie uderzały na Austrię i Niemcy, po części także na Włochy. Rosya uzbrojona aż do głowy stoi przeciwko kulturze zachodniej a nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności Francya podaje jej rękę. Nie przeczę, że literatura rosyjska (która gorąco wychwala Masaryka) zawiera cenne rzeczy (?), ale wszelkie popędy społeczeństwa rosyjskiego, naturalny antagonizm pomiędzy Rosją a interesami zachodu, jej potężne uzbrojenia i cały sposób jej postępowania, z koniecznością sprzeczają owe niebezpieczeństwo. Przeciwko niemu powstała liga potężna. Uchwalamy środki pieniężne i dostawiamy rekrutę w przekonaniu, że nie mogłoby się wydarzyć straszniejsze niebezpieczeństwo, jak to, gdyby kozacy poili swe konie w Dunaju i gdyby 100 do 200,000 tych na wpeł dzikich jeźdźców zruciło się na środkową Europę.

„Chętnie ponosimy wszelkie ofiary i pragniemy, aby każdy nasz pułk i szwadron, wyruszając na wojnę, posiadał świadomość, że walczy w obronie Austrii, wszystkich narodów a zwłaszcza oświaty zachodniej przeciwko barbarzyństwu, reprezentowanemu przez przeciwnika. I otóż w takiej chwili uczony (?) profesor wszechniący praktyknie dowodzi nam, że dla nas i dla innych narodów nie mogłoby się wydarzyć większe niebezpieczeństwo, jak zwycięstwo ligi potężnej! Na podstawie tego rozumowania powinniśmy właściwie pragnąć klęski i tej niezmiernie niedoli, której nikt z nas nie pragnie widzieć, ponieważ każdy z nas pragnąłby raczej umrzeć, niż spojrzeć na zwycięstwo Rosji nad kulturą zachodnią.” (Hucne oklaski.)

Oczywiście w tym zdaniu zupełnie się zgadzają z Niemcami Polacy i Madziarzy. Aby jednak zwycięstwo zachodu było trwałe, konieczne jest potrzeba przywrócenia historycznego polskiego państwa przeciwko barbarzyństwu wschodu. To jest tak nieunikniona, logiczna ewolucja na drodze zwycięstwa oświaty nad barbarzyństwem, że rychlej

czy później musi się spełnić, — pomimo rozpaczliwego oporu obywatelstwa specjalnie prazkiemi przesadami Bismarcka i panslawistów młodoczeskich!

Rozprawy ogólne nad budżetem skończyły się dziś bardzo dobrą mową generalnego referenta *Szczepanowskiego*. Podniósł on, że Koło polskie nie ma powodu składać obecnie żadnej deklaracji politycznej, ponieważ od roku zeszłego nie się nie zmieniło. Trzy umiarkowane stronnictwa, stosownie do wezwania, wygłoszonego w mowie od tronu, zaniechały poruszenia kwestyi zasadniczych i połączyły się celem przeprowadzenia pewnych reform ekonomicznych. Wykazało się dotąd, że kwestye ekonomiczne posiadają dosyć siły, aby sprowadzić pewne ugrupowanie parlamentarne. Jest ono przewidywaniem a dopiero po załatwieniu kwestyi ekonomicznych będzie mogła powstać stała większość na podstawie politycznej.

Bardzo dobrze p. *Szczepanowski* odpowiedział na wynurzenie *Romaszki*. Na skargi tego mówcy, że uczynione Rusinom ustępstwa zostały spalone w wykonaniu, p. *Szczepanowski* zaznacza, że uczciwe uznanie wartości tych ustępstw byłoby się więcej przyczyniło do obudzenia ochoty do udzielenia nowych w przyszłości. Co do wychodźstwa, pan *Szczepanowski* zauważył, że działają tam niewątpliwie specjalne powody. Ludzie ci ozywiście zostali uwiedzeni przewrotnymi obietnicami.

Mimoходом p. Sz. zgromił antysemitę *Hanaka*, który był oświadczył: „*Rothschild* jest królem, a *Kohn* arcybiskupem.”

Zresztą p. *Szczepanowski* nie miał dość sposobności rozwinąć się nad budżetem, bo w tych rozprawach ogólnych o budżecie nie wspomiano o nim ani mimoходом. Rozprawiano niemal wyłącznie o historycznym prawie Czech. Jest to istne querelle allemande, skoro o przywróceniu tego prawa na seryo nikt nie myśli.

Komisya specjalna, wybrana dziś przez Izbę, postanowiła zaproponować jej wypowiedzenie p. *Mengerowi* nagany za to, że p. *Masarykowi* zarzucił zdradę stanu.

## Niemcy.

\* *Berlin*, 29 listopada. Deputowani centrum baron *Franckenstein* i hr. *Schöbörn* otrzymali od zebrańa meżów zaufania z dolnej Frankonii piśmienne wezwanie, aby w parlamencie głosowali przeciw ustawie wojskowej, w przeciwnym razie bowiem otrzymają wotum niezauwania ze strony wyborców.

— *Parlament* cesarz otworzy osobiście, jak donoszą pisma niemieckie.

— *Koszta* ustawy wojskowej ma opłacić piwo, wódka i giełda, jak donosi ostatni „*Reichsanzt.*” Odośnae projektu przedłożono Radzie związkowej. Cło od tytoniu nie zostanie podwyższone.

— *Jeszcze* w sprawie emskiej depezy piszą „*Hamb. Nachr.*”, że włościwa depeza wcale nie została ogłoszona i oryginal jej z pewnością znajduje się w archiwach urzędu zagranicznego. Ks. Radziwiłł nie znał więc także brzmienia pierwotnej depezy emskiej.

— *O ks. Bismarcku* i projektach pojednania z cesarzem zamieszczą berliński „*Tagebl.*” dłuższy artykuł, w którym zaznacza, że w podróży do Wiednia czynił Bismarck wszystko możliwe, by dowiedzieć, iż jest niezbędnym. Upadek hr. *Capriego* jest jego najpierwszym celem, dalszym zaś uzyskanie dla swego syna wpływowego stanowiska. Książęta związkowi poznali jasno manipulacje Bismarcka i jego popleczników i stracili sympaty, jaką jeszcze mieli dla niego.

— *Kwestya*, czy religia jest rzeczą prywatną, stanowiła przedmiot rozpraw socjalistycznego zebrańa „*nepodległych*” które się odbyło w środę w Berlinie. Jeden z mówców zaznaczył, że Babel swego czasu wydał wojnę centrum, że atoli sukcesów, dotąd nie widać. Jeżeli się chce zwyciężyć centrum, należy zwyciężyć religia. Kto wewnętrznie nie jest religijnym, winien także zewnętrznie zerwać całkiem z religią.

## Cholera.

Z *Malborka* donoszą o wypadku choroby, który się zdaje być cholera, choć z drugiej strony jest prawdopodobieństwo, że pacjent, robotnik wiejski, spłił się po prostu nad miarę, co jak wiadomo, bez bacylusa cholerycznego wywoływać zwykło u wielu osób podobne skutki.

Pan naczelny prezes Prus zachodnich, jako komisarz sanitarny, zamierza wpuścić przyszłej wiosny ze 2000 flisów zagranicznych wprawnych w spławie i znających dobrze wodę i tych tutaj przeznaczyć do spławu traw od granicy na całej przestrzeni aż do Gdańska, innych zaś, dostawiających drzewo z zagranicy, odprowadzić zaraz ze Silna. Projekt ten podobna się podobno powszechnie między interesantami.

*Budapeszt*, 20 listopada. W ostatnich 24 godzinach zachorowało 7 osób, umarła 1.

*Bryga* (Belgia), 20 listopada. Wydarzyło się tu na jednej ulicy 7 przypadków cholery azyatyckiej.

## Towarzystwa i Spółki.

*Walne zebranie* Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Ostrzeszowski odbędzie się w Ostrzeszowie w lokalu p. *Marwega* we wtorek dnia 22 listopada r. b. o godzinie 2 po południu. O liczny udział proszą

K o m i t e t.

*Kółka rolnicze włościńskie* w powiecie Mogilnickim założy podpisywane w następujących miejscowościach:

1) W Trzemużu u pana *Palucha* dnia 28 listopada o godzinie 2 po południu.  
2) W Dusznicy dnia 29 listopada o godzinie 10 po odprawionej mszy św.

Szanowne duchowieństwo, pp. obywateli i gospodarzy z odnośnych parafii i wsi okolicznych proszą o liczny udział

*Wicepatron na powiat Mogilnicki.*

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

*Poznań*, poniedziałek 21 listopada.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

\* *Doniesienia urzędowe*. Prokurator *Conrad* z Elku przeniesiony został do sądu ziemianckiego w Poznaniu.

\* *W kościele pobernardynskim* odbyła się w niedzielę o trzeciej godzinie podniosła uroczystość. Najprzew. ks. *Arcypasterz* wybierzmował 120 uczni trzech tutejszych gimnazjów. Kościół był na ten cel pięknie w zieleni przystrojony. U bramy kościoła przyjmowali ks. *Arcypasterz* rektor kościoła *ksiądz prof. Kloske*, ksks. *proboszcz* wojskowy *Tetzlaff*, dr. *Skrzydłowski* i *Becker* oraz p. dyrektor dr. *Meinertz* z kilku profesorami gimnazjum św. *Maryi Magdaleny*. Ks. *Arcypasterz* przemówił od ołtarza do młodzieży najprzód w polskim, potem w niemieckim języku. Jako ojcowie bierzmowania fungowali panowie dyrektor dr. *Meinertz* i prof. dr. *Witusk*. Po skończonym akcie Najprzew. *Arcypasterz* odwiedził ks. *Kloskego* w alumnacie i prawie godzinę u niego zabawił.

\* *W fatalnej sprawie „Zaduszek”*, która z „*Gońca*” dostała się do „*Gazety Robotn.*” i do „*Orełdownika*”, otrzymujemy od jednego z przyjaciół naszego pisma następujące autentyczne szczegóły:

„*Korespondencya* poszła do „*Gońca*” z *Sremu*. Jest zaś tutaj takie urządzenie, iż zaduski zapisują nie księza (zajęci nabożeństwem), tylko uproszone do tego osoby. Zazwyczaj byli to nauczyciele elementarni. Ostatnim razem zapisywał p. A., rentant kasy kościelnej i jego zięć, nauczyciel W. Panowie ci mają w gronie reszty nauczycieli przeciwników. Sam interesowany w sprawie, nie sprawdziłem, w jakiej formie panowie wymienieni (zapewne w interesie dochodu księży) parli na to, aby ludzie płacili zamiast po 5 fen. za jedną wymiankę (nazwisko z imieniem) — po 10 fen., — a za roczną wymiankę zamiast 1,50, marek trzy. W każdym razie uczynili to bez namysłu i bez własnego interesu, bo z tego sami nie mają. O te nazwiska, resp. fenygi mieli zatarg z panią X., siostrą p. Z., teścia nauczyciela Y. — i stało się, że zemsta poszukiwana w „*Gońcu*” na pp. A. i jego zięciu obróciła się przeciwko księdzom, którzy o niczem nie wiedzieli. Otóż geneza całej sprawy, która dzięki niepohamowanej złośliwości organu „za wiarę i ojczyznę” musiała posłużyć socjalistycznym organom do tak niegodziwych paszkwilów na księży.”

W razie potrzeby służymy rzeczywistymi nazwiskami.

\* *Niemcy tutejsi*, zawarliśmy pomiędzy sobą kompromis, agituja wszelkimi siłami za swymi kandydatami do rady miejskiej. Spodziewamy się więc, że każdy Polak stanie do urny wyborczej w swoim czasie i odda głos na kandydata, przez Komitet mu wyznaczonego. W II klasie, obwodzie 4, postawili Niemcy, jak to donosiliśmy, aplikarza p. *Romana Schneidera*, sądziłszyśmy dotychczas, że pan *Schneider* zalicza się do Polaków. Niech się więc nikt nie dą zabałamucić i niech odda głos swój na p. dr. *Kryślewicza*, kandydata w tym obwodzie. Ważny jest losy będą, jak przynajmniej „*Pos. Ztg.*”, w III klasie w I obwodzie, gdzie kandydatem naszym jest p. *Radecki* dr. *Wicherkiewicz*, Niemców zaś b. asesor sądowy *Jafé*. Niech się nikt nie ociąga i nie sądzi, że jego głos na szali nie zawąży — przeciwnie, tu każdy głos jest niezaprzeczenie bardzo ważny.

\* *Teatr polski* w Poznaniu. Jutro we wtorek dramat hr. *Starzeńskiego* „*Gwiazda Syberyi*”.

Ceny niższe.

W czwartek na benefis pani *Majdrowiczowej* komedya *Sardon* „*Stryj Sam*”.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanterijnych „*Globus*” przy *Wilhelmskim* placu nr. 2.

\* *W niedzielę* dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu p. *Miśkiewicza* przy *Starym Rynku* nr. 58 wspólna kolacya Członków Towarzystwa *Przemysłowego*, w której i goście przez członków wprowadzeni udział wzięć mogą. Liczny udział pożądan. Narkiecie kosztuje 1,75 m. Podpisy przyjmuje wózny *Towarzystwa*.

Dyrekcya Towarzystwa *Przemysłowego*.

W. *Manicki*, sekretarz.

\* *Doroczne walne zebranie* Izby adwokackiej odbędzie się w Poznaniu dnia 17 grudnia o godzinie 11 przed południem.

\* *Ze względu*, że Polacy żądają, iżby śpiew kościelny był w szkołach uprawiany w osobnych godzinach, żąda korespondent do „*Posner Lehrzeitung*” aby i ewangelicy podobnej nauki zażądali. Naturalnie korespondent mający, że Polacy stawiając owe żądanie, mają więcej na oku język polski, aniżeli śpiew kościelny.

\* *Poser Ztg.*, która powinna lepiej znać stosunki polskie, aniżeli taki „*Gesellige*”, powtarza za nim, jak za panią matką pacierz, że „*aby* po polsku mówiących katolickich *Warmiaków* (sic!) przekształcić na lepszych narodowych Polaków, co się nie udaje za pośrednictwem obydwóch gazet, (!) zamyśla obecnie (dopiero!) zarząd *Czytelni ludowych* zakładać polskie biblioteki i ogłasza odezwę do *Warmiaków* o zebranie potrzebnych pieniędzy. Na podstawie doświadczenia, jakie zrobiono w Prusach Zachodnich z temi bibliotekami, pewnym jest (steht fest!) że wśród polskiej ludności nie ma ożywionego interesu, bo chociaż biblioteki wypożyczają dzieła bezpłatnie, czytelników jest bardzo mało.”

A nam zawsze prawi zarząd, że czytelników jest bardzo wielu, tylko pieniędzy mało.

\* *Ślub*. W pięknie przybranym kościele parafialnym św. *Marcina* pobłogosławiony został w sobotę po południu związek małżeński pomiędzy paeem dr. *Stanisławem Baldwin-R* a m u l t e m, a panną *Maryą Liszkowską* z *Poznania*, córką s. p. *Kazimierza* i żyjącej *Emilii Liszkowskich*. Aktu kościelnego dokonał *ksiądz proboszcz dr. Lewicki*. Młodej parze szczęść Boże!

\* *Kart* do polowania we wschodnim powiecie poznańskim w czasie od 26 października do 15 b. m. wydano 16.

\* *Oddział* pontonowy, jaki już w *Głogowie*, *Gruzdzi* itd. istnieje, urządzony został i tutaj na obwód rzeki *Warty*.

\* *Rewizya* miar i wag w III rewirze policyjnym rozpoczęto w sobotę.

\* *Zwracamy uwagę* na ogłoszenie „*Germanii*” *Towarzystwa* zabezpieczenia na życie w *Szczecinie*.

\* *Komisya kolonizacyjna* według zestawienia „*Pos. Zeitung*” zakupiła dotychczas w ciągu roku bieżącego dzie więć majątności — sześć w Wielkim Księstwie *Poznańskim* i trzy w Prusach *Zachodnich* — obejmujących ogółem 8574 hektarów obszaru. W Wielkim Księstwie *Poznańskim* przesyły w ręce komisji: *Gońc* (480 hektarów) i *Laskowo* (936 hkt.) w powiecie *Żnińskim*, *Kikowo* i *Nozewo* (1330 hkt.) w powiecie *szamotulskim*, *Mielezsyn* (554 hkt.) i *Ulanowo* (531 hkt.) w powiecie *gnieźnieńskim*; — w Prusach *Zachodnich*: *Bukowiec* (2250 hektarów) w powiecie *świeckim*, *Dębowa Łąka* (2150 hkt.) w powiecie *wąbrzeskim* i *Körberhof* (843 hektarów) w powiecie *lubawskim*. Do wiadomości tej dodaje „*Pos. Ztg.*”. Zakres pracy komisji kolonizacyjnej nabrał obszernych rozmiarów przez wzmagającą się ustawicznie liczbę tak knpowanych majątności jak i kolonistów. W dziesięciu czy dwunastu wydziałach komisji, obrabiających poszczególne galezie administracji, zatrudnionych jest przeszło 70 urzędników. Komisya stoi w ustawicznej komunikacji handlowej z rozmaitymi przedsiębiorcami, dostawcami, pośrednikami. Praca kolonizacyjna była w tym roku ogromna i zdaje się, że przybierze pryspieszone tempo.

\* *W Sremlu* wybrani zostali do rady miejskiej pp. *Swinarski* i *Unger* w I, a *adwokat dr. Dzierobek* w III klasie.

\* *Września*. Według najnowszego zestawienia znajduje się we *Wrześni* u 85 obywateli 173 konie i 198 sztuk bydła rogatego.

\* *Kościan*. Udział w wyborach do rady miejskiej był bardzo słaby, czemu mamy do zawdzięczenia, że nie przeszli wszędzie, zwłaszcza w klasie II, kandydaci nasi. *Głosowało* w I klasie na 14 uprawionych, tylko sześciu wyborców, którzy wybrali kupca *M. Hamburgera*, w II klasie głosowało na 60 uprawionych tylko 42 i wybrano 22 głosami kupca *E. Schobera* (Niemca), 20 głosów padło na kandydata nowego p. *W. Kundego*; w III klasie na 358 głosujących stawiło się 152 i którzy wybrali 140 głosami p. *Bayera*; 12 głosów padło na dwóch kandydatów niemieckich.

\* *W Bydgoszczy* budoje miasto teatr i stara się o subwencya państwową. Jak donoszą, ma podobno miasto widoki, że uzyska 10,000 m. rocznej zapomogi na utrzymanie teatru, skoro go własnym kosztem wybuduje. Z powodu tego pisze „*Gaz. Tor.*”: *Mój Boże!* my Polacy nawet marzyć nie śmiemy o takiej pomocy, nam szczęśliwymi cznie się trzeba, jeżeli nie znajdujemy przeszkód i trudnienia. A przecież te 10,000, jeżeli je niemiecki teatr w *Bydgoszczy* będzie pobierał, pójdą i z naszych podatków! Czyż więc my nie płacimy więcej i nie wyczerpujemy znaczniej siły naszej podatkowej? Czy ztąd nie wynika, że my przy stanowieniu nowych podatków z osobna zastanowić się musimy, czy podolamy jeszcze, choć może podolać mogą Niemcy? Prosta logika, pragnąca równouprawienia, popycha nas do tego i ostrożniejszemu być nakazuje przy nowych podatkach, niż do tego mają potrzebę Niemcy.

\* *Pan Kaźmirz Cwikliński*, sędzia ziemianki z *Torunia*, mianowany został radcą sądu ziemiankiego z pozostawieniem na tém samym miejscu.

\* *Z pod Świecia*, piszą do „*Gazety Toruńskiej*”: *„Dzierżawca Skarszewa, podzieliwszy pola swoje do plodozmiann, oznaczył tak zwane „szlagi” kamieniami malowanymi biało, a numerami kazał położony czerwona farba. Na krzyżujących się drodze kazał postawić wierzwy kamień z napisem „Skarszewo” w tych samych kolorach. Kamień uznano za drogowskaz a kolory za nieodpowiednie barwom krajowym, ząd poszedł nakaz zastąpienia ich czarną i białą farbą. Było podobno niemale pisanie o to. Niestety, zającia takie powtarzają się. Gdyby nie zwracano na to uwagi, jak najczęstiej i każący malować mało na kolory baczę, nie pamiętanoby nawet, jakie kolory te mają znaczenie. Tak są, choćby kto nie wiedział i nie myślał o polskich kolorach, przypomnia mu je i pouczą o nich następane zakazy. Dobre i to!”*

\* *Ślub*. Dnia 16 b. m. pobłogosławiony został w *Chełmnie* związek małżeński, pomiędzy p. dr. *Szukalskim*, lekarzem praktykującym w *Mroczy*, a panną *Maryą Meyer* ze *Stawu*.

\* *Kraków*. *Rozprawa* przeciw *Józefowi Tyburcemu* dwójga imion *Hendingeremu* rozpoczęła się dnia 24 b. m. w *Krakowie* przed ławą przysięgłych i potrwa prawdopodobnie 2 dni. *Rozprawie* przewodniczyć będzie prezes sądu karnego, p. *Brason*; asystować będą pp. radcy *Łoziński* i *Wawrausch*. *Oskarżacz* będzie osobiście szef *krakowskiej* prokuratury państwa, p. *Tarłowski*; obrońcą oskarżonego z urzędu jest adwokat dr. *Smolarski*.

\* *Wiedeń*. „*Wiener Zig.*” ogłasza: *Cesarz* mianował dr. *Władysława Ochenskiego*, profesora akademii w *Monasterze*, zwyczajnym profesorem ekonomii politycznej w uniwersytecie *łwowskim*, a prywatnego docenta dr. *Stanisława Głabińskiego* nadzwyczajnym profesorem ekonomii politycznej przy tymże samym uniwersytecie.

\* *Kalendarz*. Jutro we wtorek 22 listopada św. *Cecylii* p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 35. Zachód o godzinie 3 minut 57.

## Składki.

\* *Na młodzieńca* poświęcającego się studjom w wyższym zawodzie technicznym, a pozabawionego środków utrzymania, złożył: N. B. 90 fen. — Razem 570 marek. — Dalsze składki przyjmuje *Redakcya Kuryera* *Poznańskiego*.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 21 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	19	21	18	19
<i>Pezenica</i> spok.			86 20	86 25
na listop. grudz.	153 75	154 —	Consol. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub>	106 75
na kwiecień-maj	156 —	156 25	Consol. 3 <sup>1</sup> / <sub>100</sub>	100 50
Żyto stałe.			Pozn. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> l. zast.	101 75
na listop. grudz.	135 50	136 25	Pozn. 3 <sup>1</sup> / <sub>100</sub> l. zast.	95 40
na kwiecień-maj	136 50	138 75	Pozn. listy rent.	102 80
Ólej rzep. stałe.			Poznań. oblig.	95 50
na listop.-grudz.	51 70	51 90	Austr. banknoty	170 10
na kwiecień-maj	51 60	51 90	Austr. renta erbr.	82 40
Okowita stal-j.			Ros. banknoty	199 20
eksportowa	31 40	32 —	Ros. listy zastaw.	98 90
na listopad	30 70	31 30	Pols. 5 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> lis. zas.	63 10
na listop.-grudz.	30 70	31 30	Pols. likw. lis. zas.	60 50
na grudz.-stycz.	—	31 40	Weg. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> renta zł.	95 80
na kwiecień-maj	32 30	32 80	Weg. 5 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> p. pap.	85 30
na maj-czerwiec	32 30	33 10	Austr. kred. akcya	167 90
spółowcywa	51 —	51 50	Lombardy	41 10
			Disconto com.	184 90
na listop.-grudz.	143 —	142 25		
Wyprzedziano:			Upodobnienie:	
żyta węgpi	350	450	spok.	
okowity kw. eksp.	10,000	10,000		
spoz.	—	—		

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* Wielki Encyklopedy Powszechny ilustrowanej S. Sikorskiego wyszedł zeszyt 58, zawierający artykuły od „Berthelndorf” do „Bez własności”.

Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt. Cena każdego zeszytu w W. Księstwie Poznańskim 1 marka 80 fen., z przesyłką pocztową 2 marki 10 fen., dla dawnych prenumeratorów 1 marka 50 fen., resp. 1 marka 80 fen. — Opłacający od razu należą do roku cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki. — Redakcyja i Administracyja: Warszawa, ulica Chmielna nr. 9.

\* **Bleśady Literackiej**, ilustracyi warszawskiej, wyszedł z druku nr. 880 i zawiera: Z Warszawy. — Królestwo szczęścia, nowela przez Z. Kondratowicza (ciąg dalszy). — „Tower Brigde”. — Pies szpitalnik. — Na straży. — Na prowincyi. — Dzień w Kolonii. — Dramat na pustyni. — Przy ogniu Czardasza. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Bezbożnik, powieść przez E. Caro (ciąg dalszy). — Niby nadzwyczajność. — Listy polityczne. — Od jak dawna znane są parasole? — Ze skarba prawd. — Jak sobie radzić. — Pogadanka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Na straży (obraz E. Suchodolskiej). — Most na Tamizie. — Pies szpitalnik. — Dramat na pustyni (rzeźba H. Amedée). — Przy ogniu Czardasza (obraz

H. Kerna). — Drzewo srebrne. — Piec termo-elektryczny. — I z cholery drą tyka. — Rebus. — „Dodatek powieściowy” zawiera „Czasz Stuartów”, powieść historyczną Edna Lyall, arkusz 4 tomu II.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 20 listopada.

**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA.** Piątkowski z rodziną ze Skoków, Popławski z Piły, Galon z Koronowa, Skarzyński z Miedzianowa, Gregor z Gzdzowa, Cwikliński z rodziną z Golimowa, Szafarkiewicz z Mieszew, Przybylski z Wronek, Machiński z Gościeszyna, pani Wieruszewska z córką z Łekna, Schiffmann z żoną z Wrocławia, Marczak z Chelma, Steiner z Wschowy, Schwabe z Berlina, Herrmann z Lipska.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.**

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
20. Po połud. 2	763,2	W. orzeźw.	zachm.	+ 1,6
20. Wiecz. 9	765,2	W. orzeźw.	zachm.	+ 0,1
21. Rano 7	768,9	spokojnie.	zachm.†	- 0,2

†) Rano mgła.  
Dnia 20 listopada maximum ciepła + 0,2° Cel.  
" 20 " minimum " - 1,6°

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1098)**

**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE.** Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Gopodarstwo, handel i przemysł.**

(K) Poznań, 21 listopada. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: zimno. Okowita: potw. Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w mieście (bez beczki) tow. opodał 50 ta 48 70 m., 70 ta 39 20 m., listopad 50-ta 49 70, 70-ta 29 20 m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziano —, m. w mieście bez beczki 50-ta 48 70 m., 70-ta 29 20 m., kwiecień 50-ta —, m., 70 ta —, m.

**Ceny targowe w Poznaniu d. 21 listopada 1892.**

	TOWAR			
	piękny	średni	południ	
Pszensica . . . . . 100 kilog.	15 20	14 80	14 20	—
Żyto . . . . .	12 60	12 30	12 10	—
Jęczmień . . . . .	15 30	13 18	12 50	—
Owies nowy . . . . .	14 30	13 80	—	—
Groch wrzący . . . . .	—	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	3 60	3 20	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—	—
Zubin złoty . . . . .	—	—	—	—
niebieski . . . . .	—	—	—	—

**Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 21 listopada 1892.**

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	śred.	pośl.	
Pszensica } cena najwyższa 100 kilg.	14 80	14 40	14 —	14 30
} „ najniższa	14 80	14 20	13 30	
Żyto } cena najwyższa	—	12 80	12 10	12 46
} „ najniższa	—	12 60	12 —	
Jęczmień } cena najwyższa	13 50	13 —	12 60	12 98
} „ najniższa	13 50	12 80	12 50	
Owies } cena najwyższa	14 50	14 —	13 60	13 98
} „ najniższa	14 3	13 8	13 50	

**Inne artykuły**

	najw.		najniż.		w przec.
	M   J	M   J	M   J	M   J	
Ślona } prosta za 100 kl.	4 50	4 —	4 —	4 25	
} targana	—	—	—	—	
Siano	6 —	5 50	—	5 75	
Groch	—	—	—	—	
Soczewica	—	—	—	—	
Fasola	—	—	—	—	
Kartofle	4 20	3 —	—	3 60	
Wołowina } od kulki za 1 kl.	1 40	1 30	1 35	1 35	
} od brzuchu	1 30	1 20	1 25	1 25	
Wierzbowina	1 40	1 30	1 35	1 35	
Cielęcina	1 40	1 30	1 35	1 35	
Skopowina	1 30	1 20	1 25	1 25	
Ślonina	1 80	1 70	1 75	1 75	
Masło	2 80	2 20	2 50	2 50	
Jaja	3 40	3 30	3 35	3 35	

**Wszystkich wierzycieli i dłużników s. p. Ks. Dziekana Bulczyńskiego z Nietrzebanowa**

wzywam, ażeby się z swemi pretensjami i długami w przeciągu 4-ch tygodni do mnie zgłosili. (7 5)

Licytacya publiczna pozostałości jako to mebli, stolowizny, obrazów, książek, koni, krów, etc. odbędzie się w czwartek dnia 24-go b. m. o godz. 9 1/2 rano na probostwie w Nietrzebanowie.

Solec p. Sulęcina, dnia 16 listopada 1892.

**Ks. Marchwiński,**  
Egzekutor testamentu.

**„Germania”**  
Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń na życie w Szczecinie.

Stan zabezpieczeń przy końcu października 1892: 170,626 polis na (749)

455,5 milionów zabezpieczonego kapitału.

Nowych zabezpieczeń kapitału zawarto w roku 1891 na 40 milionów marek

Stan majątkowy przy końcu r. 1891: 137,4 miliony marek.

Zabezpieczenia rozciąga się także na niezdolność do pracy (Inwalidztwo) i to w ten sposób że zabezpieczony chwilą niezdolności do pracy — czy to skutkiem kalectwa czy choroby — zostaje albo zwolniony od płacenia premii, albo dostaje jeszcze roczną rentę w wysokości 5% zabezpieczonego kapitału aż do czasu płatności całkowitej sumy.

Prospektów i bliższych objaśnień udziela reprezentanci Towarzystwa w Poznaniu E. Fontane, ul. Ogrodowa 2. B. Felsmana, Plac królewski 5. Maurycy Lelever, W. Garbary 28. P. Paprzycki, ul. Szeroka 23. Ignacy Chojnacki, Chwaliszewo 2. August Blietner, na Wildzie, ul. księcia następują do tronu 12. Paweł Besler, ul. Kwiatowa 4.

**Zupełna wyprzedaż z powodu zupełnego zwinięcia mego od lat 36 istniejącego MAGAZYNU towar. jej abnych, modnych i konfekcyj po nadzwyczaj tanich cenach**

**Bazar mód S. H. Korach.**

wszelką gwarancją.

Szanownej Publiczności donosimy uprzejmie, że z dniem 11 b. m. firma: **Magazyn Mebli Zjednoczonych Stolarzy** Podgórna ul. 7 istnieje przestała. Handel mebli pozostał na tem samym miejscu, bez zmiany właścicieli pod firmą **Bazar mebli „Alma”**

Polecamy tak jak dotychczas, meble wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych, całkowicie wyprawy i pojedyncze przedmioty po cenach najniższych. We własnej stolarni wykonujemy rzetelnie i tanio zamówione przedmioty, jako też wszelkie reperacye mebli.

Kupującym na odpłatę robimy wszelkie możliwe ustępstwa w odplacaniu ratami. (675)

Z wysokim szacunkiem

**Bazar mebli „Alma”**  
Dankowski & Krajewicz.  
Poznań, w październiku, Podgórna ul. nr. 7.

**„Samiadis.”**  
**Papierosy egipskie z fabryki Llapopoulo i Bernheim,**  
Cairo w Egipcie, nadwornych dostawców Jego Królewskiej Mości Khediwe, przewyższających wszelkie inne egipskie papierosy. (723)

Generalna agentura na całe Niemcy

**F. Smodlibowski,**  
skład cygar, papierosów i tytoni.  
WROCLAW, Swidnicka ul. nr. 27 vis a vis teatru miejskiego.

**Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu**

poleca pod korzystnymi warunkami znane ze swjej dobroci i trwałości (721)

**Śrotowniki amerykańskie i angielskie do manewrowego i pasowego obrotu**

**Młockarnie bijakowe i sztyftowe oraz z manieżami w różnych wielkościach**

**Lokomobile najnowszey konstrukcyi z wyciąganą kotłinną w sile 4. 6. 8 i 10 koni z oryginalnymi młocarniami angielskimi.**

**Katalogi ilustrowane i cenniki franco.**

Wielki wybór wszelkich **sprzętów kuchennych i domo-gospodarczych** poleca w towarze li tylko **najlepszego** wyrobu po cenach możliwie **najniższych** (567)

**T. Otmianowski**  
(B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz)  
w Bazarze Nowa ulica 78.

**35,000 Bergedorfskich separatorów**

ręcznych, manewrowych i parowych jest dotąd w użyciu.

**Nieźródne pod względem funkcjonowania i bezpieczeństwa. Potrzebują mało sily popędowej.**

Dostarczam z Bergedorf:

Alfa Baby separator	125 ltr. na godzinę za	370 M.
Alfa B. ręczny	250—300 " " "	620 "
Ponny Alfa separator	500 " " "	750 "
Alfa separator I	800 " " "	950 "
Alfa separator II	1500 " " "	1250 "
Alfa separ. I. z par. turbiną	800 " " "	1350 "
Alfa separ. II. " "	1500 " " "	1650 "

**Wszelkich maszyn, naczyń oraz części uzupełniających dostarczam po cenach fabrycznych.** Podejmuję się dostawy i urządzania kompletnych młeczarni, dając zupełną gwarancją. Planami i kosztorysami chętnie służę. (700)

Na życz. mogę przybyć osobiście w celu porozumienia się. Zamówienia proszę przesyłać pod adresem

**Mathis,**  
zastępca bergedorfskiej fabryki żelaza,  
w Poznaniu, ul. Wiktoryi 15. I p.

**SYROP**

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształcznoby, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

**Mączkę i mąkę kartoflaną „superior”,** wszystko w wyborowym gatunku, poleca

**Fabryka syropu i cukru z mączki w Wronkach.**

**Herbaty**

egorczonego sprzętu czystego i wyborowego smaku, od M. 2,50 do 6: — **pruze herbaciane** wysiane li tylko z lepszych gatunków herbat M. 2,00 za funt. Przy odbiorze im większym, tém wyższy rabat. (606)

**Araki, Rummy i Koniaki**  
na butelkach i sędkach w rozmaitych gatunkach i cenach poleca

**B. Glabisz**  
Sw. Marcin nr. 14.

**Wody mineralne**

**Nalew 1892.**  
Billin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

**Sole i ługi do kąpieli.**

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

**Jasiński i Ołyński,**  
Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.  
Poznań, Śty Marcin 62.  
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

**Kapelusze**

w najmodniejszych fasonach i kolorach. (570)

**CZAPKI**

maciejówki, barankowe, tyflowe, piśniowe itd. poleca w znacznym wyborze po bardzo umiarkowanych cenach.

**C. Adamski,**  
Poznań, Bazar.  
Fabryka czapek i rękawiczek założona w roku 1854.

**Wielebn. Duchowieństwo polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: Monstrace w różnych stylach, puszk do komunikatorów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampuki, kropidl, koczki do wody święconej, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łożki do kądziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wleczne) i przed obrazami, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wylekania hostyi i wykrywacze do tyczki i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszoną koczka, które pomimo największego rozpalenia węgla nie podlegają tak prędkemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przymuje do przerobienia koczka na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuję w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (150)

**J. Stark w Poznaniu**  
specyalny skład wyrobów z afenidy i sprzętów kościelnych, **Wilhelmowska ulica 21.**

**Wszelkie wody mineralne** najświeższego nalewu, **sole i ługi do kąpieli,** pastylki z wód mineralnych ma na składzie i poleca (142)

**R. Barcikowski, Poznań.**

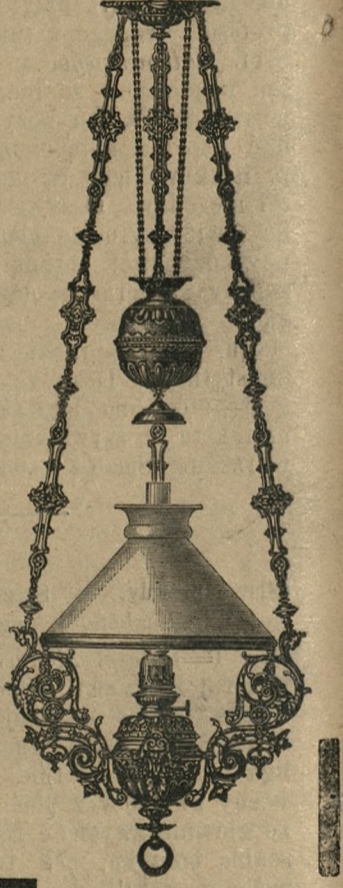
**Herbaty sprzętu 1892 — 93**  
tylko czystego smaku.

**Herbatę rosyjską** po 3 do 8 M., **Herbatę chińską** po 2 do 6 M., **Herbaciane pruze** po 2 i 3 M. j t. biszkopciak, rum, arak, wanilia i cukier, poleca

**Apolinary Kłoskowski**  
Bydgoszcz. (589)  
Próbki bezpłatnie. Wysyłki franco.

**Grzyby**  
prawdziwe litewskie, białe, aromatyczne, tegorczone, tania poleca (744)

**J. N. Pawłowski**  
Wodna ulica 7.



**Lampy**  
stolowe, wiszące, ściennne, pajaki i t. d. w największym wyborze i po nader przystępnych cenach, poleca

**B. Szulczewski**  
Skład porcelany, szkła i fajansów **Plac Wilhelmowski 10** naprzeciw teatru miejskiego.

**Osoba**  
znająca się dokładnie na gospodarstwie i wszystkim co w zakresie jego wchodzi, która również bardzo dobrze gotuje. Życzy sobie przjąć miejsce od 1 stycznia. Zgłoszenia nia u pani **Stoma,** Poznań, ulica Stursarska nr. 5, II p. (742)

**Organista**  
kawaler, obeznany dobrze z teorią, umiejący biegle grać i śpiewać z nut, przytem introligator obecnie w miejsc szuka tylko dla polepszenia sobie inniej posady od 1 stycznia lub od 1. 4. 1893. Zgłoszenia przyjmijcie **Eksped. Kuryera** Poznańskiego sub **J. S. 734.**

**Kucharz**  
samotny, myśliwy, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca od Nowego Roku, za samotnego lub na ordynary. Łaskawe oferty uprasza sub **K. R. poste rest. Gniezno.**

**Osoba**  
w średnim wieku, zaopatrzona w dobre świadectwa, umiejąca dobrze gotować i znająca się dobrze na całym podwózkowym gospodarstwie, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1893. Zgłoszenia do **P. Szczepaniak, Ostrowo, Rynek nr. 10.** (752)

**Future rosomakowe**  
prawie nowe ma tania na sprzedaż **H. Lewek,** kuśnierz, Nowa ulica nr. 1. (755)